

EXPRESS

WIECZORNY ILUSTROWANY.



Pełna
tabela wygranych

na str. 6-ej.

Rok VIII | ŁÓDŹ, ŚRODA, 10 WRZEŚNIA 1930 ROKU. | CENA NUMERU 10 GROSZY. | NR. 252

Przywódcy kongresu „Centrolewu” aresztowani

15 b. posłów osadzonych w więzieniu — Pomiedzy aresztowanymi znajdują się p. p. Lieberman, Kiernik, Popiel, Barlicki i Pufek

Witos aresztowany w pociągu Warszawa — Kraków?

Warszawski korespondent „Expressu” (B) telefonuje:

Wczoraj w nocy pomiędzy godziną 1 a 3 nad ranem władze sądowe i władze bezpieczeństwa dokonały ARESZTOWAŃ 15 B. POSŁÓW NA SEJM,

należących przeważnie do przywódców partyjnych i to do grona WŁAŚCIWYCH ORGANIZATORÓW SŁYNNEGO „CENTROLEWU” W KRAKOWIE.

Władze bezpieczeństwa wkroczyły nocy ubiegłej do mieszkań prywatnych b. posłów i aresztowały dr. Władysława Kiernika („Piast”), Stanisława Dubois, (PPS CKW), dr. Adama Pragera (PPS CKW), dr. Hermana Liebermana (PPS CKW), Karola Popiela (NPR) i Aleksan-

dra Dębskiego („Stronnictwo narodowe”).

Ponadto w hotelu sejmowym nocy ubiegłej aresztowano dr. Józefa Putka („Wyzwolenie”), Stanisława Bagińskiego („Wyzwolenie”) i Norberta Barlickiego (PPS).

Oprócz tych aresztowań w Warszawie

DOKONANO PEWNYCH ARESZTOWAŃ NA PROWINCJI.

Między innymi w Krakowie i pod Krakowem aresztowano posła socjalistycznego Masteka i Ciołkosza. Krążą rów-

nież pogłoski, że w pociągu pośpiesznym pomiędzy Warszawą a Krakowem

ARESZTOWANY ZOSTAŁ PRZYWÓDCA „PIASTA” WINCENTY WITOS.

Wszyscy aresztowani oddani zostali do dyspozycji prokuratora.

Potajemny handel bronią w Niemczech

Fabryki wyrabiają masowo karabiny i amunicję, wywożąc je zagranicę

Berlin, 10 września. W małej kawiarence przy Potsdamerstr. 27b w miejscu schadzek hitle-rowców, policja skonfiskowała dwie paczki zawierające 275 zamków karabinowych. Paczki te zostały oddane na przechowanie przez niejakiego Jarre, właściciela fabryki broni w Gdań-

sku, wielokrotnie już wniechanego w nielegalne transakcje bronią.

Okazało się, że te zamki karabinowe pochodzą z firmy Stefen i Heymann, której biura mieszczą się w gmachu Związku Lotniczego (Flugverbandhaus) przy Blumenhof.

Z oferty firmy wynika, iż cały sze-

reg sprzedawanych przez nią materia-łów wojennych zabroniony jest w Niemczech. Jest więc tajemnicą gdzie właściwie firma ta fabrykuje oferowane przez nią gatunki broni.

Nie może ulegać wątpliwości, stwierdza dziennik „Welt am Abend”, który reprodukuje dzisiaj cennik firmy, że ministerstwo Reichswelhy jest dokładnie poinformowane o działalności tej firmy.

Dziennik zwraca uwagę, że w Niemczech kwitnie na olbrzymią skalę potajemny handel bronią, że można się w Niemczech zaopatrzyć we wszelkiego rodzaju broń, od karabinu maszynowego aż do bomby gazowej.

Zuchwała szajka złodziejska została zlikwidowana przez policję.

Przed sześciu dniami dokonano zuchwałego włamania do kina „Capitol” przy ulicy Zachodniej w Łodzi.

Złoczyńcy w nocy wyważyli drzwi wejściowe lokalu, i następnie dostali się do gabinetu dyrekcji, z którego skradli maszynę do pisania, oraz rozmaite drobniactwa. Szukali oni gotówki, jednakże nig-

dzie nie znaleźli ani grosza, ponieważ dyrekcja zawsze zabierała ze sobą pieniądze, aby w ten sposób uchronić się przed ewentualnością kradzieży.

Złoczyńcy musieli się więc zadowolić tym dość skromnym łupem.

Włamanie spostrzeżono dopiero nazajutrz w godzinach porannych. Zaalarmowano policję, która wdrożyła energiczne dochodzenie. Wczoraj wreszcie władzom udało się zlikwidować groźną bandę złodziejską, której członkowie byli sprawcami opisanego powyżej włamania.

W skład szajki tej wchodził Karol Michalski, zam. przy ul. Przedzalanianej 64, Kazimierz Kaczmarek (Tramwajowa 16) i Józef Ogiński bez stałego miejsca zamieszkania. Trzej ci osobnicy, karani już zresztą więzieniem za występki złodziejskie od kilku miesięcy wspólnie pracowali i dokonali szereg zuchwałych wypraw na terenie Łodzi.

Jak ustalono, łup, pochodzący z wyprawy w kinie „Capitol”, sprzedali za sumę 70 zł. niejakiemu Czinimowi Waksbergowi, zam. przy ul. Łagiewnickiej 20, podejrzanemu o paserstwo.

Waksberga również osadzono w więzieniu.

Władze w związku z uciekiem zuchwałej szajki prowadzą w dalszym ciągu energiczne dochodzenie, pragnąc ustalić wszystkie jej sprawy.

W bramie domu przy ulicy Zielonej Nr. 21 został pobity 28-letni Lucjan Kosiarek, zamieszkały przy ulicy Zielonej Nr. 40. Zajął się nim pogotowie. Napastników policja dotychczas nie schwytała.

Dwa wyroki śmierci w Buenos Aires

NEW YORK, 10 września.

W dniu wczorajszym w Buenos Aires odbył się na placu publicznym sąd wojskowy nad dwoma przywódcami onegdajszych zaburzeń ulicznych. Po krótkiej rozprawie skazano ich na śmierć, poczem stracono. Niebawem mają nastąpić dalsze egzekucje. Stracony został również szef policji w Buenos Aires. 6 deputowanych z okresu rządu Irygoiena zostało wczoraj aresztowanych.

Napad na strażnika granicznego strzał w obronie życia

Gdynia, 10 września.

Onegdaj wieczorem o godz. 7-ej przyjechało pociągiem z Gdyni do położonego w pobliżu Zagórza około 50 robotników, Niemców, którzy wysiadając z pociągu zaczęli śpiewać bojowe pieśni niemieckie.

Obecny na dworcu funkcjonariusz straży granicznej wrócił im uwagę, by nie hałasowali oraz nie śpiewali pieśni niemieckich. Na tę uwagę jeden z robotników dobył palki gumowej i uderzył strażnika w głowę, dwaj inni zaś usiłowali go rozbroić.

Strażnik w obronie życia oddał strzał który zranił jednego, niejakiego Hermana Junga.

Strzał ten stał się hasłem do większej jeszcze agresywności robotników, którzy, osaczywszy budynek dworcowy, usiłowali wedrzeć się do środka, by wyrzucić zemstę na strażnika, który po strzale skrył się w jednym z biur kolejowych.

Urzednicy kolejowi osaczeni w budynku dworcowym zwrócili się telefonicznie do policji gdzińskiej, która wysłała silniejszy oddział policji. Na widok nadjeżdżającej pomocy awanturnicy rozbiegli się. Junga przewieziono do szpitala w Wejherowie.

Wskutek tego zajęła pociąg z Zagórza wyruszył z kilkugodzinnym opóźnieniem. Policja wszczęła energiczne śledztwo.

„Poganiń”
RAMON NOVARRO
woła Ciebie do „Grand-Kina”.

Echa zbrodni przy ulicy Rajtera 13

Dzisiejsza „Republika” przyniosła już wiadomość o ponurej zbrodni w domu przy ul. Rajtera Nr. 13 na Bałutach.

53-letni Teodor Fajfer, którego żona przed czterema tygodniami uciekła z kochankiem, czynił z tego powodu wyrzuty swej teściowej Izraelowej i wczoraj wieczorem wszczął z nią sprzeczkę. Sprzeczką ta pociągnęła a sobą tragiczne skutki.

W pewnej chwili Fajfer rzucił się na teściową, zadając jej kilka ciosów siekiera, a gdy nieszczęsna niewiasta zwała się na podłogę, chwycił brzytwę i poderżnął sobie nią gardło.

Fajfer po paru minutach wyzionął ducha. Izraelową przewieziono do szpitala św. Józefa.

Jak nas informują, w dniu dzisiejszym stan ciężko rannej znacznie się pogorszył. Lekarze mają już słabe nadzieje utrzymania jej przy życiu.

Policja dotychczas Izraelowej nie zdołała przesłuchać, to też dokładne okoliczności zbrodni nie mogły być dotychczas ustalone.

Zamach samobójczy

W mieszkaniu przy ulicy Chłodnej Nr. 14 popełniła zamach samobójczy 19-letnia Zofia Chmielnikówna. Pogotowie, po udzieleniu pierwszej pomocy, pozostawiło desperatkę pod opieką rodziny. Przyczyną rozpaczliwego kroku — rozstrzeli nerwowo.

Dramaty, które pozostają w ukryciu

Tajemnica życia i śmierci biednego starca wyjaśniona przez śmierć milionera amerykańskiego

W amerykańskim mieście Cleveland, w stanie Ohio, w ubogim domu na przedmieściu, mieszkał od 6 lat cichy i ubogo ubrany staruszek, znany przez sąsiadów pod nazwiskiem Johna Anglina. Nikt nie wiedział skąd się wziął, nikt nie znał jego zajęcia, do którego punktualnie udawał się co rano i powracał późnym wieczorem.

John Anglin prowadził życie odosobnione, chociaż grzecznie pozdrawiał swoich sąsiadów i czasem we wspólnej sieni domu zatrzymał się na krótką z nimi pogawędkę. Najchętniej jednak unikał ludzi dorosłych, ale zato utrzymywał serdeczną przyjaźń ze wszystkimi dziećmi całego domu.

Kiedy się pokazywała siwiuteńka głowa Johna Anglina, dzieci spieszły do niego, on je głaskał po twarzy, klepał po ramionach, rozdawał im cukierki, a czasem bawił się nawet z niemymi w chowanego albo w myszkę i kota.

Ale jak się tylko pokazał ktoś ze starszych, uciekał i zamykał się w swoim pokoju, w którym zajmował się czytaniem i pisaniem.

Uważano go za człowieka biednego, bo niejednokrotnie zalegał z komornem, ale kiedy mu właścicielka domu przypominała zapadła ratę, on odpowiadał z uśmiechem, żeby była spokojna, bo on tylko zapomniał o zapłaceniu.

Pewnego rana staruszek punktualny zwykle jak zegarek, nie wyszedł ze swego mieszkania, kiedy jednak drzwi jego zostały i nadal zamknięte, właścicielka zapukała doń, a nie otrzymawszy żadnej odpowiedzi, wezwała policję, która stwierdziła, że John Anglin zmarł w nocy na udar sercowy.

Tajemnica jego życia pogłębiła się, przeszła na szpalty dzienników, a kiedy czytająca publiczność starała się ją rozwiązać — wstrząsnęła nią inna sensacja. Oto bogaty fabrykant w owym mieście, John A. Wright zniknął bez śladu. Był on jednym z najbogatszych ludzi w Clevelandzie, więc zaczęto podejrzewać morderstwo rabunkowe, zwłaszcza, że Wright był niesłuchanie punktualny w załatwianiu swych interesów i z uderzeniem godziny 8-ej rano stawał się nieomyślnie w biurze.

Ubezpieczenie

na wypadek krachu giełdowego

Ten nowy rodzaj ubezpieczeń szybko rozpowszechnia się obecnie w Stanach Zjednoczonych. Dwa ostatnie krachy na giełdzie nowojorskiej pociągnęły za sobą tak olbrzymie straty i tylu ludzi zrujnowały doszczętnie, że gdy pewne towarzystwo ubezpieczeniowe wpadło na pomysł ubezpieczenia od ruiny — wskutek krachu giełdowego, znalazło się od razu bardzo wielu klientów, pragnących zabezpieczyć się na wypadek ponownego krachu na giełdzie.

Towarzystwo zapewnia ubezpieczonym w wypadku całkowitej ruiny — dożywotnią rentę, której wysokość zależy od opłacanych przez ubezpieczonego stawek. Renta wypłacana jest jednak pod warunkiem wstrzymania się od gry na giełdzie.

Krwawy incydent

na granicy bawarsko-czeskiej

Berlin, 9 września.

„Vossische Zeitung” donosi o krwawym incydencie, jaki wydarzył się w miasteczku Boemisch Waldheim, w pobliżu granicy bawarsko-czeskiej na terytorium czeskim.

W obojczy granicznej doszło między trzema Niemcami: wachmistrzem żandarmerji, urzędnikiem celnym i pomocnikiem leśniczego a obecnie tam obywatelami czeskimi do sprzeczki, która wkrótce zamieniła się w bójkę.

Niemcy cofając się w stronę granicy mieli być przez Czechów ostrzeliwani. Padło około 40 strzałów. Pomocnik leśniczego otrzymał postrzał w lewe płuco i odstawiony został w stanie poważnym do szpitala w Weiden. Niemiecki wach mistrz żandarmerji, spiesząc z pomocą rannemu został kontuzjowany w głowę,

Zaniepokojenie było wielkie, gdy nagle zaszedł fakt, który obie sensacje połączył w jedną.

Oto w mieszkaniu Johna Anglina znaleziono czek Johna A. Wright, w którego podpisie poznano pismo zmarłego staruszka. Zawiadomiono o tem fabrykę Wrighta, skąd przybyli urzędnicy i współwłaściciele i poznali w zmarłym swojego szefa.

Okazało się zatem, że milioner pro-

wadził życie podwójne. Rozpoczął je przed 6-ciu laty, po procesie rozwodowym z żoną, co tak sobie wziął do serca, że stał się odludkiem. Znajomi i współnicy widywali go tylko w fabryce, a nigdy gdzie indziej w mieście. Nikt nie wiedział, gdzie mieszka i gdzie przebiega godziny pozabłurkowe, aż obecnie dopiero pokazało się, że szukał ucieczki przed smutkiem pomiędzy ludźmi biednymi, w sposobie życia biedaka.

Grunt, to dobry pomysł

Pomysłowy Niemiec skombinował flagę cesarsko-republikańską

Kapitałnym przykładem nastrojów, panujących obecnie w Niemczech, może służyć oryginalny wynalazek, opatentowany ostatnio przez berliński urząd patentowy.

Jak wiadomo, przedmiotem zaciętych sporów jest w Niemczech sprawa barw państwowych. Po wprowadzeniu republiki dawna flaga cesarska czarno-biało-czerwona została zastąpiona przez republikańską flagę czarno-czerwono-żółtą.

Otóż wciąż rosnący w siłę monarchiści domagają się przywrócenia flagi cesarskiej, na co znowu nie chcą się zgodzić republikańscy. Broniący flagi czarno-czerwono-żółtej. W praktyce więc równie często gmachy dekorowane są bar-

wami cesarskimi jak i republikańskimi, zależnie od okoliczności.

Otóż znalazł się dowcipniś, który postanowił tę dwoistość przekonać politycznych wykorzystywać. Skombinował on flagę, która może dowolnie być zmieniana z cesarskiej na republikańską i odwrotnie. Flaga ta składa się z trzech pasów: czarnego, białego i żółtego, czwartym pas — czerwony jest zapasowym. Gdy przypnie się go na pas biały powstanie flaga czarno-czerwono-żółta, czyli republikańska, gdy zaś przypnie na pas żółty, powstanie flaga cesarska czarno-biało-czerwona. W ten prosty sposób Niemiec republikański może zmienić się może w monarchistę i odwrotnie.

Mydło i czysta koszula

triumfem naszych czasów

Czy czysta koszula jest koniecznym warunkiem powodzenia aktora w jego zawodzie? Czy można traktować koszulę jako jedno z narzędzi jego pracy? Jakie jest minimum koszul, potrzebnych aktorowi?

Takie pytania miał do rozstrzygnięcia sąd berliński, przed którym stanęli: pewien młody aktor i gospodarz domu, w którym mieszkał.

Aktor był winien gospodarzowi komorne; gospodarz chciał mu zająć koszulę; aktor bronił koszul, jak lwica swych lwiatek, twierdząc, że bez czystej koszuli nie może nie tylko pracować, ale w ogóle egzystować.

Sąd przyznał aktorowi rację.

Oczywiście — orzekł sąd w motywach — dawniej czysta bielizna nie od-

grywała w życiu takiej roli, jak obecnie.

Wykwintne damy z przed 150 lat, nie wyłączając nawet słynnej faworyty królewskiej pani Pompadour, miały pod kosztownymi kapiąciami od klejnotów sukniemi kapiącą z brudu bieliznę i odczuwały nieprzewidywaną wstręt do mycia.

Wolały się silnie perfumować, niż używać wody i mydła.

Przecież to w owych czasach żyła ta królowa, która słubowała iż nie zmieni koszuli, dopóki Grenada nie zostanie zdobyta.

Ale dziś?

Dzisiejsza Pompadour, chcąc mieć, jak tamta, cały świat u swych stóp, nie mogłaby się obejść bez wody i mydła. Czasy, gdy lekceważono higienę, minęły na szczęście bezpowrotnie.

Krwawa tragedia na statku

Maszynista morduje swego kolegę, którego ograł w karty.

W niejkiej odległości od wielkich mostów paryskich, w miejscu, w którym czarne, zmacone fale Sekwany opuszczają obszar Paryża, znajduje się spory port, do którego zawiązują liczne statki handlowe i motorówki, zanim wvruszą w dalszą drogę w górę lub w dół rzeki.

Wśród tych statków był mały, zgrabny statek „Osa”, na którym pewnego wieczoru, jednego z pierwszych dni września, wesoło było i gwaro. Rozbłysły światła reflektorów, i załoga, zarówno jak oficerowie, zabawiła się przy dźwiękach gramofonu i harmonji. Był to wieczór pożegnalny, nazajutrz bowiem, z braskiem dnia, „Osa” miała podnieść kotwicę i udać się w dalszą drogę. O północy światła pogasły, i cisza zaległa pokład i kajuty. Wszyscy udali się na spoczynek.

Niedługo po północy zadzwonił telefon na biurku dyżurnego urzędnika w głównym gmachu policji. Jakiś głos męski prosił o natychmiastowe przybycie, gdyż na statku „Osa” popełniono morderstwo. Ofiara daje jeszcze słabe znaki życia. Po upływie pięciu minut już samochód policyjny z funkcjonariuszami i lekarzem pędził pełnym gazem w stronę Sekwany.

Na pokładzie „Osy” przyjął wszy-

stkich maszynista Jertz Batillot, który sprowadził ich do maszyn. Tu, w kałuży krwi, leżał młody mężczyzna, u którego niestety lekarz mógł stwierdzić już tylko śmierć. Był to 23-letni Jertz Jaillon, drugi maszynista statku. Na ciele jego widniały straszne rany, pochodzące, najwidoczniej, od uderzenia siekiera. Istotnie też w pobliżu znaleziono narzędzie zbrodni.

Batillot, zapytany, odpowiedział, że przybył na okręt krótko przed północą i znalazł przy maszynach leżącego w krwi Jaillona. Dał więc natychmiast znać policji, nie ma jednak żadnych przy pomocy co do osoby sprawcy.

Nieco odmiennie zeznawali marynarze, którzy brali udział w zabawie na pokładzie statku. Stwierdzili oni, że Batillot wcale nie oddalał się z okrętu i że przez cały czas niemal przebywał w towarzystwie zamordowanego. W chwili, gdy udawano się na spoczynek, na pokładzie znajdowali się Batillot i Jaillon, który był dobrze podпиты.

Podejrzenia skierowały się obecnie na Batillota, który, też, wzięty w krzyżowy ogień pytań, przyznał się do popełnienia zbrodni. Według jego relacji Jaillon wszczął z nim sprzeczke, i no pijanemu, rzucił się na niego z siekiera.

Czy wiecie, że...

...dekretem królewskim książę Walji mianowany został marszałkiem lotnictwa.

...20-letni syn wszechwładnego dyktatora Rosji, Stalina, bez wiedzy ojca ożenił się z pewną krawcową i za karę zesłany został na Kaukaz.

...w jednym z miasteczek na Alasce znaleziono starożytny rekonis, pochodzący z II wieku. Jest to najstarszy dokument rękopiśmienny znaleziony na kontynencie amerykańskim.

...w czasie prób nowej sztuki w nowojorskim teatrze murzyńskim zmarło nagle dwóch aktorów, którzy kolejno powierzone mieli sobie role zbrodniarza, ginącego na krześle elektrycznym. Podobno rola ta wywarła tak wstrząsające wrażenie na obydwu aktorach, że zmarli wskutek silnego wstrząsu nerwowego.

...w Liverpools tamtejsza gmina, katolicka przystąpiła do budowy wielkiej świątyni, która będzie mogła pomieścić 10.000 wiernych, a której koszt budowy wyniesie 3 miliony funtów szterlingów, czyli około 130 milionów złotych.

...wskutek fali wielkich upałów, jaka nawiedziła ostatnio Anglię, w wielu tamtejszych fabrykach robotnicy pracują w kostiumach kąpielowych.

...w południowej Afryce w ostatnich czasach odkryto tyle pól diamentowych, że rząd w obawie przed gwałtownym spadkiem ceny diamentów, ograniczył ich sprzedaż, magazynując olbrzymie zapasy diamentów i wypuszczając na rynek jedynie niezbędne ilości.

...w czasie masowych rewizji, przeprowadzonych przez policję nowojorską w tajnych domach gry, skonfiskowano około 5 milionów dolarów w gotówce.

...japoński lotnik Yosizchawa, który 20 sierpnia rozpoczął lot z Niemiec do Japonii, w dniu 29 sierpnia, czyli po dziewięciu dniach lotu, wylądował w Osaka.

...w ciągu ubiegłego roku w Anglii zarejestrowano 4.980 zamachów samobójczych.

...na dworcu we Frankfurcie nad Menem wybuchł groźny pożar, który strawił część składów kolejowych.

...bolszewicy organizują raid okrężny trzech aeroplanów nowej konstrukcji na linii: Moskwa — Sebastopol — Angora — Tyflis — Kabul — Taszkent.

...były emir Bucharji, ongi jeden z najbogatszych władców, majątek którego szacowany był na 35 milionów funtów szterlingów, a który obecnie, jako biedny emigrant mieszka w Afganistanie, zwrócił się do Ligi Narodów z prośbą o pomoc celem odzyskania tronu i majątku. „Sunday Express” donosi, że sprawa ta bynajmniej nie przedstawia się dla b. emira beznadziejnie.

Zastrzelił chorą żonę, gdyż nie chciał wydawać pieniędzy na lekarzy — Żonobójca skazany na 12 lat ciężkiego więzienia

O godzinie piątej rano na posterunek policji we wsi Wielka (pow. łęczycki) przybiegł gospodarz, Stanisław Chojnacki.

— Zamordowano moją żonę! — zawołał. — Niestety!

Dyżurni policjanci, nie tracąc ani chwili czasu udali się z nim do zagrody.

W pierwszej izbie na zbroczonyj krwią pościeli leżała młoda kobieta. Była już martwa. Jak następnie ustalono, zastrzelono ją w czasie snu, przykładając rewolwer do skroni.

W izbie panował wielki nieład. Nasunęło to władzom przypuszczenie, że zbrodniarz, czy też zbrodniarze szukali pieniędzy.

— A gdzie wyście byli w nocy? — indagowano męża zamordowanej.

— Spałem w sąsiedniej izbie. Mam bardzo twarde sen i nie słyszałem strzałów. Dopiero o świcie, gdy wszedłem do żony, dowiedziałem się o nieszczęściu — odparł.

Odpowiedź ta wydała się policji podejrzana. Nie można było jednak Chojnackiego aresztować, gdyż nie było żadnych dowodów, któreby świadczyły o jego współuczestnictwie w zbrodni.

Tegoż dnia jeszcze, w godzinach wieczornych, na posterunek zgłosił się sąsiad męża zamordowanej, Wallisiak.

— Ja wiem wszystko — oznajmił komendantowi posterunku. — To nie był żaden napad bandycki. Przechodziłem w nocy koło zagrody Chojnackich i widziałem, jak Chojnacki stał nachylony nad łóżkiem żony, a później usłyszałem wystrzał.

Nie chciałem wówczas udać się do mieszkania Chojnackiego, gdyż się bałem, że i mnie zabije.

Policja, opierając się na tych zeznaniach, po raz wtóry przesłuchała Chojnackiego. Nie przyznał się on jednak do zbrodni nawet i wówczas, gdy w jego mieszkaniu pod podłogą znaleziono re-

wolwer, z którego została zastrzelona młoda kobieta.

Władze nie pozostawiły go już jednak na wolnej stopie. Przesłuchano bowiem innych wieśniaków, których zeznania brzmiały wyraźnie na niekorzyść Chojnackiego.

Oświadczyli oni, że gospodarz ten nieraz mówił zupełnie otwarcie, że pragnąłby się pozbyć swej żony.

— Cóż mi po takiej kobiecie, która ciągle choruje. — brzmiały jego słowa. Nie mam z niej żadnej pociechy. Ciągle tylko stęka i chciałaby zawsze mieć przy łóżku doktora. Gdybym się jej pozbył, mógłbym wziąć sobie inną, zdrową, ładną, pracowitą i co najważniejsza bogatą.

Chojnacka widocznie przeczuwała, co jej grozi. Mówiła bowiem kilkakrotnie swym sąsiadkom na kilka dni przed śmiercią, że mąż czyha na jej życie i z tego względu chciałaby się od niego

wyprowadzić, lecz nikt nie chce jej przyjąć.

Krytycznego dnia w godzinach przedwieczornych pastuch Chojnackich słyszał przez drzwi, że małżonkowie kłócą się ze sobą.

— Ty mnie szybko wpędzisz do grobu! — wołała niewiasta. — Boję się ciebie!

— Nie bój się — odpowiedział jej — nic ci nie zrobię. Jeżeli jednak się dowiem, że rozprowadzasz sasiadom, że cie chcę zabić, to doprawdy zrobię z tobą koniec!

Chojnacki, który w rezultacie został oskarżony o żonobójstwo i stanął przed sądem, na sprawę również nie przyznał się do winy.

Sąd, opierając się na wynikach śledztwa, skazał go na 12 lat ciężkiego więzienia.

Wyrok ten zatwierdził również sąd apelacyjny.

Kolporterzy fałszywych dwuzłotówek Szczególne zamięłowanie fałszerzy do... wody sodowej ułatwiło schwytywanie konkurentów mennicy państwowej.

Na ławie oskarżonych łódzkiego sądu okręgowego (przewodniczył p. sędzia Kozłowski, w asyście pp. sędziów Jesionowskiego i Natkasa) zasiadli: Bronisław Rydlewski, Roman Brzękowski i Helena Janicka, oskarżeni o podrabianie i puszczenie w obieg fałszywych dwuzłotówek.

Trójkę tę aresztowano w następujących okolicznościach:

W dniu 30 kwietnia r.b. p. Ludwik Gertysz, właściciel kilkunastu kiosków z napojami chłodzącymi w Łodzi przy obliczaniu swych dziennych wpływów wśród otrzymanych pieniędzy

znalazł trzy fałszywe monety dwuzłotowe.

Gdy udało mu się stwierdzić, iż pochodzą one z kiosku, znajdującego się przy zbiegu ul. Piotrkowskiej i Napiórkowskiego, postanowił na własną rękę rozpocząć śledztwo i

przylapać kolportera fałszyfikatów.

Nazajutrz polecił żonie, by przez cały dzień nie opuszczała wspomnianego kiosku, w którym był stale zatrudniony jeden z jego pracowników, sam zaś ulokował się w drugim, swym kiosku na Placu Reymonta. Około południa do żony zwróciła się jakaś młoda para. Niewiasta napiła się wody sodowej i następnie wręczyła p. Gertyszowej dwuzłotówkę. Pani G. poznała natychmiast, że moneta jest fałszywa i zażądała innych pieniędzy. Nieznajoma wzięła wówczas 50 groszy od jakiegoś mężczyzny, stojącego opodal i, nie żądając nawet reszty ulotniła się z dwoma swymi towarzyszami.

W parę chwil później przed kioskiem w którym znajdowali się małżonkowie zjawiała się również owa młoda niewiasta. I tym razem napiła się wody sodowej i chciała

ZAPŁACIĆ FAŁSZYWĄ DWUZŁOTÓWKĄ.

P. Gertysz uniemożliwił jej ucieczkę. Przy pomocy nadbiegłego policjanta zatrzymał on również jej dwóch towarzyszy.

Przy rewizji osobistej okazało się, iż młoda osóbką, Helena Janicka, miała przy sobie 47 fałszywych dwuzłotówek. W mieszkaniu jej towarzyszy, Bronisława Rydelskiego i Romana Brzękowskiego znaleziono odlewy precyzyjne, foremki i stopy metalu, służące do podrabiania pieniędzy. „Kokurentów mennicy państwowej” osadzono w więzieniu.

Wczoraj na sprawę do winy przyznał się tylko Brzękowski.

To nie był mój fach — tłumaczył się on przed sądem — Ja jestem zawodowym złodziejem, do czego się otwarcie przyznaję. Do fabrykacji pieniędzy namówił mnie Rydelski, który mi tłumaczył, że to jest najlepszy interes. Janicka z naszą fabryczką nie miała nic wspólnego. Ona tylko puszczała w obieg nasze wyroby.

Sąd, po zbadaniu świadków, którzy swymi zeznaniami dostatecznie wyjaśnili rolę każdego z oskarżonych w całej aferze, skazał Rydelskiego na 6 lat, Brzękowskiego na 5 lat, Janicką zaś na 2 lata ciężkiego więzienia. Wszystkich skazanych pozbawiono praw. (dg)

Teatr Rewji „Dobry Wieczór” Teatr Rewji
W specjalnie przebudowanym lokalu kinoteatru „Bałka”, Franciszkańska 31a róg Brzezińskiej, tel. 181-21. Dojazd tramwajami 1, 6, 14
Dziś! premjera!

Mów Mi Fiołku!..

Wielka olśniewająca rewja śpiewu i tańca w 2-eh częściach 20 odsłonach. W programie: Skecze, inscenizacje, numery solowe, atrakcyjny balet, chóry i t. p. — Własne dekoracje, kostiumy, efekty świetlne.

Z udziałem Stefana Laskowskiego, znanego i ulubionego artysty teatru „GONG” Aleksandra Kona w roli koniarsjera, oraz nowo zaangażowanych artystów scen zagranicznych. Codziennie 2 przedstawienia o godz. 7.30 i 9.30 w soboty, niedziele i święta 3 przedstawienia o godz. 5.30, 7.30 i 9.30.

Przedprzedaż biletów w „Reklame Polskiej”, Piotrkowska 101 od 11 do 4 po poł. tel. 126-89.

Piotrków Trybunalski.

(Telefonem od własnego korespondenta)

RUCH PRZEDWYBORCZY.

Miasto podzielone zostało na 19 obwodów, w każdym obwodzie urzędować będzie komisja obwodowa, składająca się z przewodniczącego, wyznaczonego przez komisję okręgową i 4 członków t. j. dwóch przedstawicieli seimiku i 2 magistratu.

ŚMIERĆ POD KOLAMI POCIĄGU.

W nocy z 7 na 8 b. m. na stacji Baby pod Piotrkowem, 26-letni Stanisław Karwat, robotnik zamieszkały w Woli Makowskiej, pow. skierniewickiego, wysiadając z pociągu na lewą stronę toru dostał się pod koła nadjeżdżającego pociągu osobowego.

Po wydobyciu nieszczęśliwego z pod koła pociągu po 10-ciu minutach zmarł.

OSOBISTE.

B. poseł dr. A. Próchnik kierownik archiwum państwowego w Piotrkowie, przeniesiony został na to samo stanowisko służbowe do Grodna. — B. poseł D. Dratwa który przed uzyskaniem mandatu poselskiego był inspektorem samorządu gminnego w wydziale powiatowym w Piotrkowie wrócił na poprzednie stanowisko.

STATYSTYKA LUDNOŚCI.

Według obliczeń urzędu statystycznego przy magistracie, ludność m. Piotrkowa wynosi 47.191 osób, przyrost w porównaniu z ubiegłym rokiem wynosi 667 osób.

ZASIŁKI DLA RODZIN REZERWISTÓW.

Magistrat piotrkowski przystąpi w najbliższych dniach do wypłaty zasiłków rodzinom rezerwistów którzy zostali w bieżącym roku powołani na ćwiczenia.

POŻAR NA WSI.

We wsi Krężno gm. Krzyżanów wybuchł pożar w zagrodzie Józefa Szczepnego i Andrzeja Szewczyka. Spaliły się dwie stodoły napełnione tegorocznym zbożem. Przyczyna pożaru nie ustalona.

REPERTUAR KINOTEATRU „NOWOŚCI”.

Dziś po raz ostatni dramat miłosny p. t. „Cudza Narzeczona”.
Jutro zmiana programu.

Przejechany przez wóz

Przed domem przy ulicy Zgierskiej Nr. 42 został przejechany przez wóz Piotr Graczyński, robotnik, zamieszkały przy ulicy Przejazd Nr. 65. Doznał on poważnych uszkodzeń cieleśnych. Pogotowie, po udzieleniu pierwszej pomocy, przewiozło go do domu.

Reżyser Joe May

stworzył najwspanialszy superfilm dźwiękowy „UFY”

TRAGEDJA KOCHANKÓW

wg. powieści

„Der unsterbliche Lump”

Przebojem tym rozpocznie sezon 1930/1931 r.

I-szy dźwiękowy kinoteatr „SPLENDID”

Role główne kreują:
Liana Haid
Gustaw Fröhlich

Opracowanie muzyczne pod osobistym kierownictwem
Ralpa Benatzky'ego
kompozytora wszechświatowej sławy

DZIŚ PREMIERA potężnego arcydzieła produkcji 1930 r. „UFY” p. t.

POWRÓT z NIEWOLI

W szponach szpiegów i prowodyrów.—Tragedja dwuig oiar zdanych na łaskę carskich siepaczy.—W rolach głównych:
Difa Parlo, Gustaw Fröhlich, Hans Larsen. Początek o 8.45 po poł. w soboty i niedziele o 9.15

Nadzwyczajny dramat w 12 aktach z życia satrapów w przedwojennej Rosji.

KINO TEATR
CZARY

LUONA

Dziś wspaniała premiera!

Potężne arcydzieło i cud techniki filmowej, wyznaczone dla Łodzi przez światową wytwórnię FOX - FILM - CORPO RATION na uczczenie tygodnia honorowego prezydenta Foxa-Harley L. Clarke'a

„PO ZACHODZIE SŁOŃCA”

(Matka Ziemia)

Największa symfonia miłości, cierpienia i szczęścia, wyśpiewana na ekranie za sprawą znakomitego reżysera **F. M. Murnau'a** i przy udziale wspaniałej pary kochanków

Mary Duncan i Charlesa Farrella.

Pieśń o życiu „Ich dwojga”, która rozbrzmiewa wszędzie, wszędzie, zarówno w zacisznej wsi, jak i wśród wielkomiejskiego zgiełku, wszędzie, gdzie człowiek śmieje się i płacze, gdyż życie wygrywa wszędzie te same melodie.

Wspaniała ilustracja muzyczna w wykonaniu orkiestry symfonicznej pod dyktando L. KANTORA

Początek seansów o godz. 4-ej po poł., w sob. i niedz. o godzinie 12-ej w poł. — Ceny miejsc popularne, na I-szy seans od 1 zł. w sob. i niedz. od 12 do 3-ej po poł. po 75 gr. i 1 zł.

POWIEŚĆ
SENSACYJNO-EROTYCZNA.

Kajdany Zmysłów

NAPISAŁ DLA EXPRESSU
JANUSZ BUCZYŃSKI.

22)

— Podczas nieobecności mego wuja?... — powtórzył Tadeusz. — To musiało być chyba niedawno...

— Przed kilku tygodniami... Czy wie pan już o kogo chodzi?...

Tadeusz zmarszczył brwi i nie patrząc na Wandę, odparł:

— Nie wiem kogo pani ma na myśli... Widać było jednak, że pytanie dziewczyny mocno go zafrasowało.

Nie uśmiechał się już jak przed tem, zmienił wyraz twarzy i stał się nawet smutny.

— A dlaczego pani się nim tak zajmuje?... — zapytał nagle.

— Wcale się nim nie zajmuję... Przypomniał mi się tylko, gdy spojrzałam na pana...

Tadeusz był zdenerwowany. Nie ulegało wątpliwości, że Wanda miała na myśli jego brata — Andrzeja. Tylko on był w mieszkaniu Myszkowskiego podczas jego nieobecności. Lecz Tadeusz wolał o tem zamilczeć. Między nimi musiało coś być, poznał to odrazu z miny Wandy.

A, to lotr! — pomyślał. — Przyjechał do Łodzi na kilka dni i już mi wyłapał tak śliczną dziewczynę...

Nagle rozległ się płacz dziecka. Poldzio się obudził. Wanda zerwała się z miejsca i wybiegła na kurtarz. Tadeusz wybiegł za nią i zatrzymał ją, mówiąc:

— Odchodzi już... Gdzie pani jutro będzie przed południem?...

— Zwykle chodzę z Poldziem do parku Sienkiewicza...

— Proszę przyjść jutro do Poniatowskiego. Czekam przy bramie... I wybiegł na schody.

Wanda uspokoiła Poldzia i położyła się spać. Długo jednak nie mogła zasnąć.

Obraz „Nepomucena” mieszał się z obrazem Tadeusza. Tesknota wżerała się głęboko w serce, sprawiając niemal fizyczny ból.

— Dlaczego nie przychodzisz? — szeptała do siebie. — Dlaczego?... Patrz — kocham cię tak bardzo... Jeszcze nie zapomniałam... Wybaczam ci wszystko — tylko przyjdź, przyjdź...

Lecz tamten nie przychodził. Zamiast „tamtego” przyszedł znowu Tadeusz świeżo ogolony, pachnący elegancki. Gdy ujrzała go z dala, zatrzępotało jej serce z wielkiego wzruszenia. Zdawało jej się, że idzie „tamten”.

Ale w miarę jak się zbliżał rozpoznawała różnicę — przedewszystkiem pod względem wzrostu, następnie zaś — rysów twarzy.

Ale wmawiała w siebie, że to „Nepomucen”. Gdy nie patrzyła nań, wrażenie to występowało z podwójną mocą. Głos mieli podobny. Siedziała więc na ławce i słuchała. Poldzio bawił się opodal z jakąś dziewczynką. Liście cichutko opadały z drzew, ścieląc ziemie żółta mozaiką. Od czasu do czasu wiatr szeleścił łagodnie wśród listowia i owiewał twarz chłodnymi podmuchami.

— Zimno pani? — zapytał, przysuwając się do niej coraz bliżej.

Zrobiło jej się niewymownie słodko na duszy, że ma kogoś, kto się o nią a-

troszczył, kto patrzy jej tak wiernie w oczy i stara się spełnić każdą jej prośbę.

Cóżby robiła sama w tym pustym, żółtkiem parku, w ten pochmurny, jesienny dzień, promieniujący dokoła smutkiem i melancholją.

Spojrzała nań zamglonymi oczyma i zakryła sukienką kolanka.

— Nie jest mi zimno... A panu?...

— O mnie niema mowy... Ale pani powinna ubierać się cieplej... Teraz dni są już chłodne...

Wiatr potargał lekko puszyste sploty włosów, spadające falista linią z pod małego, aksamitnego kapelusika. Lekkie rumieńce na jej ciemnej twarzy dodawały jej wiele uroku. Sukienka znowu podwinęła się do góry, ukazując okrągłe, wypukłe kolanka.

Tadeusz zaczął mówić. Mówił o swej samotności na świecie, o smutnym życiu w małym miasteczku, o tesknocie, o miłości... Słuchała, patrząc przed siebie nieruchomym wzrokiem i serce jej lkało z wielkiego rozczulenia.

Wszak ona czuła to samo oddawna!... Tak samo pragnęła czegoś nowego w życiu, czegoś — nieokreślonego...

— Czy pani jest inna, niż kobiety, które znałem dotychczas — nie wiem... Zdało mi się, że — tak... Tamte były „kobietami” w złem znaczeniu tego słowa, a pani jest prawdziwą kobietą... Od kilku dni nie wiem co się ze mną dzieje... Proszę mi wybaczyć, jeśli zrobię jakieś głupstwo...

Patrzyła poważnie przed siebie, słuchając go niczym sędzia oskarżonego.

Ale w końcu i ona nie wytrzymała. Gdy spojrzała na jego bladą twarz, wilgotne oczy i drgające wargi — zapytała czule:

— Co panu jest?... Czy pan jest chory?...

— Nie, nie... — odparł. — Nic mi nie jest...

I zakrył twarz rękoma. Wzięła w swe drobne dłonie jego ręce i ścisnęła je mocno.

Otworzył oczy. Spotkały się ich spojrzenia. Patrzeli na siebie długo, uporczy-

wie, jakgdyby każdy chciał zgłębić aż do dna myśli przeciwnika.

Tadeusz nachylił się i przylgnął wargami do jej dłoni.

Podniósł głowę i uczynił ruch, jakgdyby chciał ją bliżej do siebie przyciągnąć i porwać w ramiona, ale zatrzymał się w połowie drogi.

Opuścił bezwładnie ręce. W tej chwili nadbiegł Poldzio.

— Proszę pani już „chcemy” do domu... — mamrotał malec.

Wyszli razem z parku. Pod ich stopami szeleściły żółte, opadające liście...

ROZDZIAŁ VII

Na rozdrożu.

— Ach, to pani?...

— Pan tutaj?...

— Proszę, proszę... Niech pani wej- dzie...

Wanda, zaskoczona tem niespodziewanym spotkaniem, nieśmiałym krokiem weszła do kurytarza. Przybyła do mieszkania Myszkowskiego, sądząc, że zastała go w domu i pomoże mu w sprawach gospodarskich, a tymczasem drzwi jej otworzył Tadeusz.

— Czy nie uważa pani, że los jest dla nas zbyt łaskawy? — zapytał z uśmiechem, pomagając jej przy zdejmowaniu palta.

— Dlaczego pan tak sądzi?...

— No, bo... te przypadkowe spotkanie...

— Czy niema pana Myszkowskiego? — zapytała, chcąc zmienić temat rozmowy.

— Niema... Jestem sam... Czy nie mógłbym go zastąpić?...

— O, nie... W takim razie naproźnie zdjęłam palto... Muszę wracać...

— Niech pani chwileczkę odpocznie. — Nie... Wyrwałam się z domu na krótki czas, bo chciałam coś załatwić, ale skoro pana Myszkowskiego niema... — Nie puszcze pani teraz... Proszę wejść do pokoju...

(D. c. n.)



Walasiewiczówna w Krakowie na zawodach Makkabi

Makkabi krakowska organizuje w dn. 13 i 14 b. m. kobiece zawody lekkoatletyczne. W zawodach wezmą udział najwybitniejsze lekkoatletki krakowskie i górno-śląskie. Jednocześnie zaproszona została Walasiewiczówna, która startować będzie do biegów na 60 i 200 mtr., skoku w dal, rzucie dyskiem i oszczepem. Jednocześnie dowiadujemy się, że ruchliwa sekcja kobieca Makkabi krakowskiej organizuje w dn. 27 i 28 b. m. międzynarodowe zawody kobiece, w których wezmą udział zawodniczki czeskie i austriackie.

Delegacja sportowców łódzkich u Prezydenta Rzplitej w Spale

W poniedziałek w godzinach popołudniowych udała się do Spali do P. Prezydenta Rzplitej delegacja Rady Klubów Fabrycznych w osobach: dyr. Kannenberga (Kruscheender), dyr. Wolczyńskiego (IKP), Stencła i Grossera (WIMA), Wendego (Geyer), Runsteina (Gentleman) i Makowskiego (Tomasz. Fabr. Sztucznego Jedwabiu) oraz po dwóch zawodników i jednej zawodniczce z każdego klubu. W imieniu Rady Klubów przemówił do P. Prezydenta dyr. Kannenberg, wręczając Najwyższemu Dostojnikowi Państwa piękny proporzeczek. Następnie każda z zawod-

niczek wręczyła P. Prezydentowi wiązankę kwiatów. P. Prezydent spędził z delegatami przeszło godzinę na bardzo serdecznej rozmowie, wykazując duże zainteresowanie dla rozwoju sportu wśród młodzieży robotniczej. P. Prezydent wyraził ubolewanie z powodu niemożności uczestniczenia w niedzielnej rewii klubów fabrycznych, obiecując przyjechać do Łodzi na wiosnę roku przyszłego.

W godzinach wieczorowych delegacja opuściła letnią rezydencję P. Prezydenta.

K. S. Geyer odwołuje się do Zarządu ŁZOPN-u

Jak się dowiadujemy, K.S. Geyer odwołuje się od decyzji Wydz. Gier i Dyscypliny w sprawie meczu Geyer—Szttern do Zarządu Ł.Z.O.P.N-u. Jak wiadomo, zawody powyższe zakończyły się zwycięstwem Sztternu 2:1, lecz okazało się, że drużynie tej nie wolno było grać, ponieważ była zawieszona. Odwołanie Geyera posiada doniosłe znaczenie, w wypadku bowiem, gdyby protest Geyera został uznany, zdobycie mistrzostwa przez Huragan stoi pod znakiem zapytania.

W. K. S-kra

Najbliższy mecz o wejście do Ligi

W nadchodzącą niedzielę gra mistrz Łodzi w Warszawie żłamtejszą Skra. Pozatym odbędą się w niedzielę następujące spotkania: Legia — TKS., Sokół (Wolyń) — Lechia (Lwów) i Brześć — Białystok. W okręgu śląskim i krakowskim mistrza jeszcze niema.

Turniej piłkarski w Pabjanicach

W nadchodzącą sobotę i niedzielę odbędą się w Pabjanicach turniej piłkarski z udziałem drużyn PTC., Hakoah (Łódź), Kadimah (Łódź) i Kruscheender. W sobotę gra Kruscheender z Hakoahem i Kadimah z PTC. W niedzielę w godzinach przedpołudniowych grają zwycięzcy sobotniego spotkania. Pozatym odbędą się również zawody lekkoatletyczne i turniej ping-pongowy.

Gwiazda warszawska w Łodzi

Jak się dowiadujemy, rozegra warszawski A klasowy zespół piłkarski Gwiazda spotkanie piłkarskie z drużyną Kadimah. Spotkanie odbędzie się w Łodzi w dniu 20 m. b. Pierwszy mecz tych drużyn zakończył się zwycięstwem Kadimah w stosunku 3:2.

Mecz bokserowski Lipsk—Katowice 8:8

Wyniki spotkań: Breitenborn (L) bije na punkty Synoczka (K), Koerne (K) wygrywa z Mordką (L) przez poddanie się w drugiej rundzie, Rudzki (K) zwycięża Wilkomirskiego (L), Górny (K) niespodziewanie remisuje walke z Mikanem (L) Gburski (K) uzyskuje nierozstrzygniętą z Heitzmanem (L), Woltzer II (L) nokautuje w 3-ej rundzie Przybyłę (K), Piłsch (L) wygrywa na punkty z Wystrachem a Wocka zwycięża Poltzera I (L). Sędziował w ringu p. Sadłowski.

Mecze bokserowskie o północy Nowa moda sportowa przyjmuje się w Europie

W Europie przyjmować się zaczyna zainicjowana przez Amerykę nowa moda sportowa — rozpoczęcia meczów bokserowskich o północy, — przytem mecz odbywa się poprostu w sali dancinowej.

Niedawno w wielkiej sali restauracyjnej w Cannes rozegrany został o północy mecz bardzo poważny, bo o mistrzostwo Francji w wadze półciężkiej, pomiędzy pięściami Allonso i Spattiello.

Przykład, jeżeli chodzi o godziny widowisk, dały teatry, teatryki i kinematografy. W Paryżu przeciw teatry rozpoczynają przedstawienia nie wcześniej, jak o 9-ej wieczorem, małe scenki otwierają swe podwoje nierzadko o północy, a i większość kinematografów w dzielnicach zamożnych daje drugie przedstawienie również o północy. Czyżby więc widowiska sportowe pragnęły iść za przykładem teatrów i kin, jeżeli chodzi o godziny rozpoczynania „spektaklu“?

Przykład idzie z Ameryki. Już dziś w Paryżu rzadko kiedy mecze bokserowskie rozpoczynają się przed godziną 10 wieczór. Przed tą godziną idą na ringu mecze „małe“, dla zapchania czasu w programie, który przeciw dla przywołaności musi trwać 2—3 godziny. Jeśli czasem owe pomniejsze mecze skończą się niespodziewanie szybko, przed godz. 10 wiecz. — wówczas organizatorzy urządzają przydługą pauzę, czekając na przybycie publiczności eleganckiej, która nie zjawia się przed 10-ta.

Ale pomimo to mecze bokserowskie, rozpoczynające się o godz. 12-ej w nocy, na leżą w Europie do wyjątków. Inna rzecz, że jest to początek nowej „karjery“ sportu pięściarskiego, który stawiać się powoli zaczyna zagranicą pierwszorzędną atrakcją programu rewii.

Stwierdza to zresztą przykład nastę-

pujący, bynajmniej nie jedyny i nie wyjątkowy. Niedawno w Paryżu w dancingu Colloseum po odtaieniu paru numerów, po numerze monologu i jakimś skeczu, naraz scena zamieniła się w ring bokserowski, a w rogach ringu zajęli wkrótce miejsca bokserzy. Mecz ten był jednym z numerów popisowych programu dancinowego.

Zanim rozpoczęła się walka — na ring wystąpił arbiter i przedstawiwszy obu

pięściarzy publiczności, wciągnął w paru słowach — jaka to będzie walka i na czem polega walka bokserowska. Publiczność słuchała z zaciekawieniem i przyglądała się meczowi z wielką uwagą, jak na prawdziwym meczu sportowym.

Po skończonej walce — ring sprzątnięto i sala przybrała zwykły wygląd dancingu.

Francuzi twierdzą, że tym sposobem boks zdobywa wiele na popularności.

Uwaga, piłkarze z prowincji! Turniej o puchar „Republiki“ i „Expressu“ rozpoczyna się w dniu 21-gm września r. b.

Za niecałe dwa tygodnie sportowcy prowincjonalni przeżywać będą nielada emocje.

W dniu 21 września t. j. w przyszłą niedzielę rozpoczyna się w niektórych miasteczkach na prowincji łódzkiej wielki turniej piłkarski o puchar ofiarowany przez redakcję „Republiki“ i „Expressu Wieczornego“.

Niewątpliwie turniej ten przyczyni się do popularyzacji futbolu w tych miejscowościach, w których ta piękna gałąź sportu jest całkowicie zaniedbana.

Redakcja „Republiki“ i „Expressu Wieczornego“ po porozumieniu się z zarządem ŁZOPN-u postanowiła dopuścić do turnieju kluby nie zrzeszone w związku futbolowym, aby w ten sposób umożliwić tym klubom w przyszłości zarejestrowanie się w związku. Niewątpliwie turniej o puchar „Republiki“ i „Expressu“ nietylko przyczyni się do popularyzacji futbolu na prowincji, ale będzie pierwszym krokiem dla tych wszystkich stowarzyszeń, które do tej pory nie miały możliwości do zarejestrowania się w związku piłkarskim.

Do turnieju prowincjonalnego o puchar „Republiki“ i „Expressu“ zgłosiły udział następujące zespoły:

Ozorkowski klub sportowy, Uczniowskie stowarzyszenie sportowe Ozorkowianka, Skra w Bełchatowie, Stow. młodzieży w Bełchatowie, Sokół (Aleksandrów), Sokół (Lutomiersk), Sieradzanka (Sieradz) i Sokół sieradzki.

W dniu 21 września odbędą się zawody w Ozorkowie, Bełchatowie, Aleksandrowie i Sieradzu, przytem kluby podzielone zostały na cztery grupy. Kluby z Lutomierska i Aleksandrowa stanowią jedną grupę, sieradzkie druga, bełchatowskie trzecią i ozorkowskie czwartą. Kluby walczące w dniu 21 września porozumieć się mają co do biletów wstępu na zawody, miejsca rozegrania zawodów i t. d.

Zysk ze spotkań dzieli klub między sobą do połowy. Zawody jak już zaznaczyliśmy rozegrane zostaną systemem olimpijskim, to znaczy, że pokonane zespoły zostają wyeliminowane z dalszych rozgrywek. Cztery zwycięzcy z pierwszego tygodnia rozgrywek grać już będą systemem mistrzowskim (mecz i rewanż, dwa punkty za zwycięstwo, po jednym punkcie w razie wyniku remisowego).

Dalsze szczegóły turnieju o puchar „Republiki“ i „Expressu“ ukażą się w najbliższych numerach.

Zawody związku strzeleckiego

z udziałem Łodzian w Wilnie

W sobotę i niedzielę odbyły się w Wilnie ogólnopolskie zawody o mistrzostwo Zw. Strzeleckiego z udziałem 274 zawodników z różnych dzielnic Polski, w tej liczbie 101 pań. W klasyfikacji pań zwyciężyło Grodno przed Krakowem i Lublinem. Z zawodników Związku Strzeleckiego w Łodzi wymienić należy jedynie Lebelta, który w rzucie oszczepem zajął pierwsze miejsce. W ogólnej klasyfikacji pań zwycięstwo odniósł Kraków przed Łodzią i Grodnem.

Kto zdobędzie mistrzostwo w Krakowie Zacięte „boje“ między Makkabi i Wawelem

Rozgrywki kwalifikacyjne o tytuł mistrza klasy A okręgu krakowskiego absorbują obecnie całkowicie krakowski świat sportowy. Dość powiedzieć, że od szeregu tygodni szanse waha się bądź na korzyść Makkabi, bądź też Wawelu. Zwolennicy Makkabi zarzucają przeciwnikowi, że nie przebiega on w środkach, by przy „zielonym stoliku“ zdobyć pier-

wsze miejsce i tem samem zakwalifikować się do rozgrywek o wejście do Ligi. Pono ze strony Wawelu nie ustają wyjazdy do Warszawy do P.Z.P.N-u, gdzie liderzy tego klubu popisują się swym kunsztem dyplomatycznym. Ostatnią niedzielą przyniosła wspaniałe zwycięstwo Makkabi nad Tarnovią w stosunku 7:1, przytem Makkabi zakończyła już swe rozgrywki, tracąc ogółem trzy punkty. Wawel stracił do tej pory tylko 2 punkty, ale musi jeszcze rozegrać w Tarnowie rewanżowe spotkanie z Tarnovią oraz 4-minutową dogrywkę również w drużynie tarnowską przerwanego swego czasu spotkania przy stanie 1:1. Dogrywka rozpoczyna się od rzutu neutralnego tuż pod bramką Wawelu. Te cztery minuty rozstrzygnąć mogą o tytule mistrza okręgu krakowskiego.

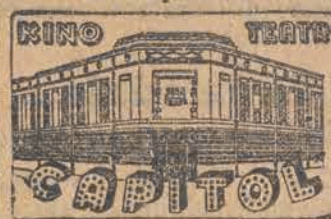
Lekarz-dentysta

FANNY HOROWICZ

powróciła

i przyjmuje od 10—1 Cegielniana 25, tel. 108-26 oraz od 3—7 w Lecznicy Piotrkowska 294, tel. 122-89

DZWIĘKOWY



Na otwarciu sezonu

Pierwszy największy sukces polskiej kinematografii dźwiękowej

Dzisiaj i dni następujących!

Moralność pani Dulskiej

Dramat erotyczno-obyczajowy wg powieści G. ZAPOLSKIEJ.

Nowe przerobione opracowanie dźwiękowe.

Udział bierze rewią polskich gwiazd sceny i ekranu Zofia Batycka, Dela Lipińska, Marta Flanzowa Maria Chauveau, Ludwigi Fritscher, Tad. Wesolowski, Dymśa i inni.

Oryginalne motywy i muzyka układu znanego kompozytora L. Rózyckiego.

Śpiewy solowe i choralne w wykonaniu artystów Opery Warszawskiej

Słowo wstępne wygłosi mistrz sceny polskiej Józef Węgrzyn.

Początek w dniu powszednie o g. 4-ej w soboty, niedziele i święta o g. 12-ej

Ostatnia minuta.

B. kronprinz Rupprecht

bierze udział w manifestacji monarchistów

Berlin, 10 września.

W niedzielę organizacje b. żołnierzy piechoty bawarskiej urządziły w miasteczku garnizonowym Landau manifestację monarchistyczną w której udział czynny wzięli b. kronprinz Rupprecht wraz z generałami dawnej armii bawarskiej.

30.000 uczestników w ordynku wojskowym przeddefilowało przed kronprincem przy dźwiękach marsza wojennego, niosąc sztandary dawnych pułków bawarskich.

Rozwydrzony tłum

złinczował murzyna

Londyn, 10 września.

Według doniesień z Darian w stanie Georgia grupa uzbrojonych ludzi przerwała kordon straży i wtargnęła siłą do tamtejszego więzienia, gdzie złinczowała murzyna, oskarżonego o zabójstwo policjanta i zranienie trzech innych osób w bójkę, w czasie której doszło do strzelaniny.

Katastrofy kolejowe w Rosji

Moskwa, 10 września.

Pod Niżnym Nowogrodem uległ katastrofie pociąg z robotnikami. 9 osób odniosło rany, w tym 2 ciężkie.

Dnia 8 b. m. miała również miejsce katastrofa kolejowa na linii moskiewsko kurskiej. Pociąg osobowy wjeżdżając na przystanek Pererwa, przejechał semafor zderzył się z pociągiem osobowym stojącym na tym przystanku. Kilka osób odniosło rany.

Rzucił się pod pociąg

z obawy przed szkołą

Sosnowiec, 10 września.

Dzisiaj na linii kolejowej Gołonóg — Strzemierzyce rzucił się pod pociąg osobowy 15-letni uczeń szkoły powszechnej, Jan Krupa.

Chłopiec zmarł w drodze do szpitala. Krupa popełnił samobójstwo, nie chcąc pomimo namów rodziców uczęszczać do 7-ej klasy szkoły powszechnej.

Sowiecki raid lotniczy

Moskwa, 10 września.

Sowiecka eskadra lotnicza, dokonyująca raidu na Bliskim Wschodzie, wyjechała wczoraj z Ankary i wylądowała w Tyflisie o godz. 13.06, przeleciawszy trasę 1056 klm. w 4 g. 45 m.

Dzisiaj rano eskadra sowiecka odleciała w kierunku Teheranu.

Zima idzie...

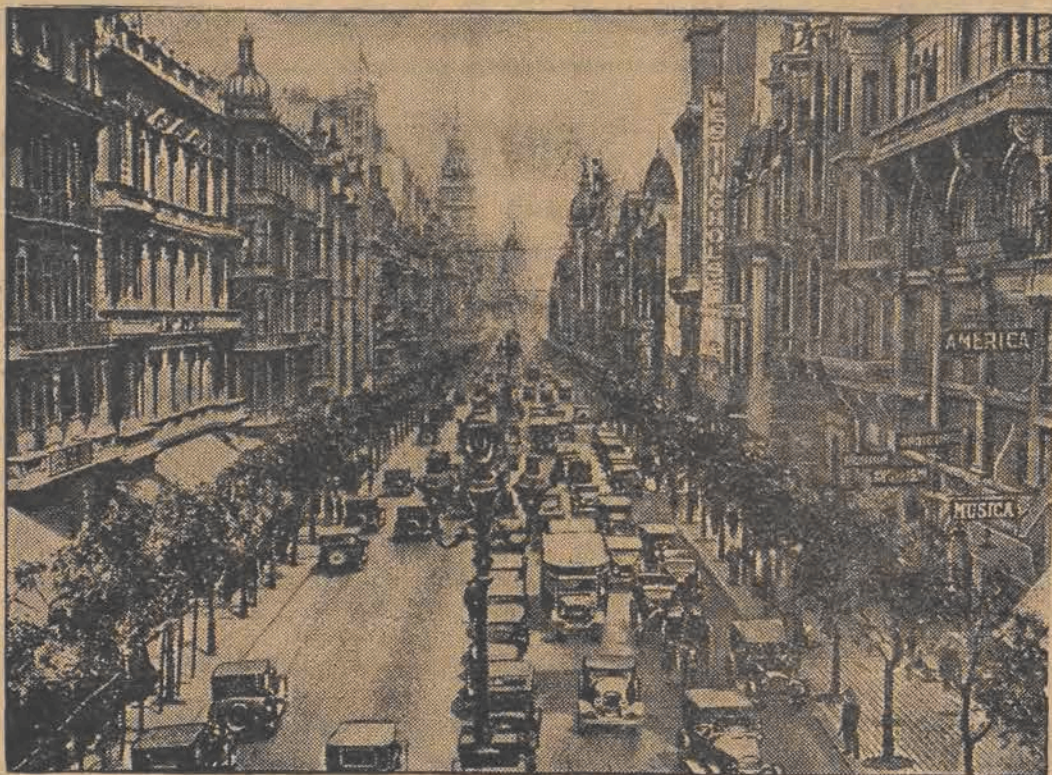
Smutne przepowiednie

Berlin, 9 września.

Kierownik frankfurckiej stacji meteorologicznej, zajmującej się określeniem pogody na dłuższy okres czasu, prof. Bauer, na podstawie swoich badań przepowiada, że obecna dość ciepła pogoda z małymi przerwami potrwa jeszcze pewien czas, natomiast w październiku i listopadzie temperatura w Niemczech i środkowej Europie spadnie poniżej normalnej.

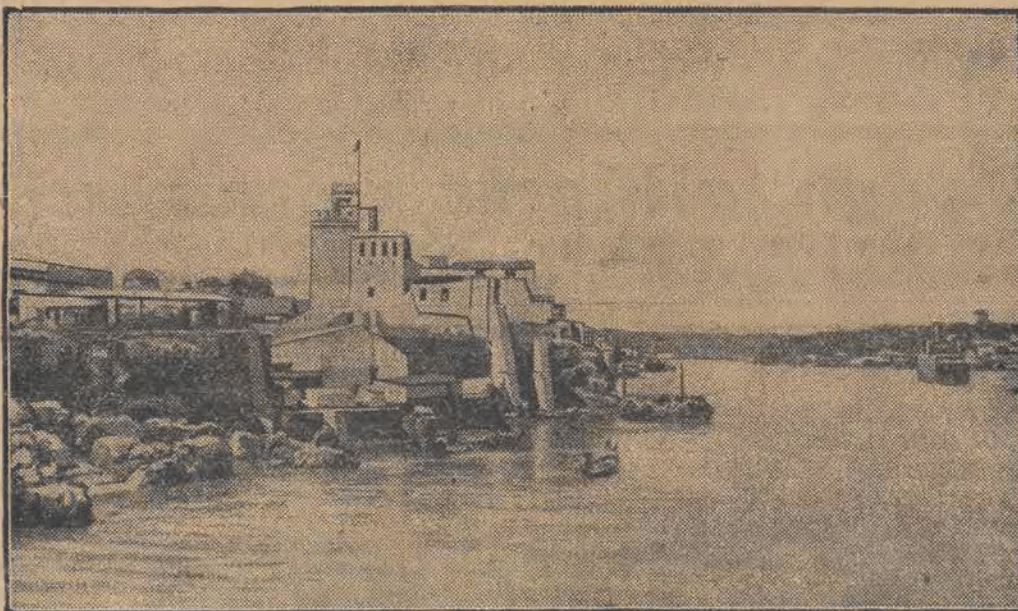
Spodziewać się więc należy wczesnej zimy.

Rewolucja w Argentynie



Jak wiadomo już z depech, w Argentynie wybuchła rewolucja. Na czele zbuntowanych wojsk stanął gen. Uriburu, który po krótkich walkach opanował sytuację i zmusił prezydenta Origoyena do ustąpienia. Obecnie zapanował w Argentynie spokój. Zdjęcie przedstawia główną ulicę w stolicy Argentyny, Buenos-Aires, gdzie podczas walk zostało rannych przeszło 1000 osób. Na prawo g. Uriburu.

Orkan na San Domingo



San Domingo największe miasto na wyspie Haiti dotknięte zostało straszliwą katastrofą. Szalejący orkan zniszczył większość domów. Według ostatnich danych wskutek huraganu zginęło około 5.000 osób.

Olimpiada kobieca w Tradse



Końcowy moment biegu na 200-metrowej trasie. Na czoło wysuwa się znakomita sportswomenka japońska Iitomi.

Charles F. Dewey



nasz doradca finansowy, opuszcza Polskę 20 listopada r. b.

Zamieszki w Jerozolimie

Wiedeń, 9 września.

(Polska Agencja Telegraficzna)

Z Jerozolimy donoszą, że w niedzielę, doszło w Caiffie do starć między chrześcijańskimi a mahometanami. Po obu stronach było po jednym zabitym.

Sześciu arabów chrześcijańskich zostało zranionych. Powodem starcia był spór o cmentarz, co do którego mają pretensję zarówno arabowie chrześcijańscy jak i mahometanie.

Rząd zamierza przedłożyć tę sprawę sądowi rozjemczemu.

Nowy rząd chiński objął władzę.

Pekin, 9 września.

(Polska Agencja Telegraficzna)

Nowy rząd chiński, niezależny od rządu nankińskiego objął dzisiaj rano formalnie władzę. Wśród malowniczych ceremonii gen. Yen-Si-Szan złożył przysięgę w charakterze prezydenta Rady Sianu. Na całym terytorjum, które uznaje rząd północny ogłoszono dzień dzisiejszy jako dzień wolny od zajęć.

Redakcja i Administracja Łódź, Piotrkowska 49. Telefon Administracji 1.22-14. Tel. Redakcji: 1.27-24, 1.36-43, 1.36-44, 1.89-00, 1.80-80.

PRENUMERATA:

W Łodzi 2,90 zł. miesięcznie. — Zamiejscowe 3,50 zł. miesięcznie. — Zagranica 5,60 zł. miesięcznie. — Odnoszenie do domów 40 groszy. Rekopisów niezamówionych nie zwraca się.

Ogłoszenia:

ZWYCZAJNE: 12 gr. za wiersz milimetry (na stronie 10-szpalt.)
W TEKŚCIE: 50 gr. za wiersz milimetry (na stronie 4-szpalt.)
NEKROLOGI: do 150 wierszy po 30 gr. wyżej 40 gr. za wiersz mil. (na str. 4-szp.) Zarecz i zaślub. po tekście 10 zł. Za miejsce zastrzeżone specjalna dopłata Zamiejscowe o 50 proc. zagraniczne o 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada. Drobne 15 groszy. — Najmniejsze zł. 1.50 poszukiwanie pracy 10 groszy, najmniejsze 1.20.

Sluzne reklamacje beda uwzględniane, o ile wniesione beda najpóźniej w ciągu tygodnia od ukazania się pierwszego ogłoszenia, lub niezwłocznie po ukazaniu się drugiego z rzędu ogłoszenia tej samej treści co pierwsze. — Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia, nie upoważniają do żądania zwrotu zapłaty lub powtórzenia ogłoszenia.